

REVIEW ARTICLES

Językoznawstwo kognitywne w dynamicznej konstelacji odniesień

Agnieszka Libura, Daria Bębeniec i Hubert Kowalewski (red.) 2018:

Dociekania kognitywne. Kraków: UNIVERSITAS.

ISBN 97883-242-3163-8

Reviewed by: **1. KONSTELACJA PODEJŚĆ I BADAŃ W RAMACH PARADYGMATU
KOGNITYWNEGO**

Waldemar
Skrzypczak,

Instytut

Językoznawstwa,
Uniwersytet

Mikołaja Kopernika
w Toruniu

Tom z serii „Językoznawstwo kognitywne. Studia i analizy”, zatytułowany *Dociekania kognitywne*, pod redakcją Agnieszki Libury, Darii Bębeniec i Huberta Kowalewskiego, wydany przez Wydawnictwo Universitas w Krakowie w 2018 roku, stanowi poważne kompendium składające się z jedenastu rozdziałów, których Autorzy prezentują różnorodne podejścia do problematyki szeroko rozumianej konceptualizacji. Monografia ta stanowi nie tylko cenne źródło wiedzy na temat stanu badań w Polsce, lecz jest solidnym oparciem dla szerokiej refleksji metodologicznej.

Nauka, w najogólniejszym ujęciu, charakteryzuje się dynamicznością, która polega na kwestionowaniu myśli poprzedników oraz swoich własnych dzięki krytycznemu podejściu, weryfikacji poprzez obserwację badanych obiektów oraz eksperyment. Dzieje się tak zarówno w naukach przyrodniczych, takich jak fizyka czy astronomia, jak i w dziedzinach humanistycznych pretendujących do tworzenia jak najbardziej precyzyjnych modeli rzeczywistości w sferze intersubiektywnej. Model sam w sobie nie jest i nie może być wiernym odbiciem rzeczywistości, lecz powinien stanowić przybliżenie w sensie heurystycznym, zatem także w sensie wyjaśniającym. O ile metody

badawcze (obserwacja, eksperyment i oparta na nich analiza danych) nie są w stanie eksplorować przestrzeni umysłu w domenie czysto subiektywnej, o tyle mogą badać przestrzeń intersubiektywną, czyli tę, która da się zaobserwować i skwantyfikować. W językoznawstwie XX i początku XXI wieku przewija się z różnym nasileniem motyw „zazdrości” w stosunku do nauk ścisłych (hard-science envy), poczynając od strukturalizmu i glossematyki, a kończąc na przeciwnym biegunie znanym powszechnie jako generatywizm. Strukturalizm Szkoły Genewskiej wywarł niezaprzeczalny, głęboki i długotrwały wpływ również na teorię literacką oraz antropologię. W obu tych obszarach kładziono nacisk na rygor analityczny, który w innych podejściach, szczególnie w obrębie tzw. teorii krytycznej (psychoanaliza, studia postkolonialne, dekonstrukcja, feminizm, historycyzm itp.) uległ znacznemu osłabieniu lub wręcz został zarzucony na rzecz relatywistycznego i fragmentarycznego spojrzenia na różnorakie wytwory umysłu ludzkiego w przestrzeni kulturowej.

W językoznawstwie dążenie do rygoru opisowego i wyjaśniającego pozostało nieodmiennie pierwszorzędną cechą także wśród różnych odmian podejść funkcjonalnych (m.in. Szkoła Praska, Szkoła Londyńska wraz z teorią systemowo-funkcjonalną), a także w obszarze głównych nurtów językoznawstwa kognitywnego, czyli gramatyki kognitywnej i semantyki kognitywnej w różnych wersjach, takich jak gramatyka konstrukcji, teoria metafory czy też teoria integracji konceptualnej.

Termin *kognitywny* nadal ma niejasny zakres semantyczny i wymagałby precyzyjnego dookreślenia. Stan ten jest uwarunkowany wieloma czynnikami, których źródło tkwi w użyciu tego terminu (a) w czasie historycznym, szczególnie na przestrzeni ostatnich dekad, (b) w obszarach wiedzy, które posługując się nim, próbują zdefiniować swoje miejsce wśród nauk szczegółowych, przyrodniczych i humanistycznych oraz (c) w kontekście regionalnego rozmieszczenia poszczególnych „szkół kognitywnych”, co w dużej mierze oznacza przyporządkowanie instytucjonalne do poszczególnych ośrodków badawczych, w znacznej części ośrodków akademickich.

Termin *kognitywny* można zatem stosować do tradycyjnie pojmowanej psychologii poznawczej, a także do uznanej już obecnie dyscypliny naukowej, znanej jako kognitywistyka, czyli nauka o funkcjonowaniu mózgu i związanych z nim procesach poznawczych. Metodologie poszczególnych komponentów szeroko pojmowanej kognitywistyki są nadal podzielone lub, łagodniej rzecz ujmując, wzajemnie nieprzystawalne, ponieważ wyrastają one z różnorodnych nauk szczegółowych (filozofia, neurologia, psychologia, antropologia, socjologia, językoznawstwo, sztuczna inteligencja itp.), a te konstytuują nowy paradygmat. Należy jednak podkreślić, że wspólnym mianownikiem łączącym różnorakie pozycje teoretyków i badaczy jest fun-

damentalne założenie „ucieleśnienia umysłu” zanurzonego w przyrodzie i kulturze.

W ramach językoznawstwa terminu *kognitywny* można użyć w odniesieniu do teorii generatywnych, choćby z racji ich przywiązania do mentalizmu oraz natywizmu, tzn. do założenia, iż językowe procesy mentalne można badać metodami pośrednimi (w kontraście do behawioryzmu, który ograniczał się do legitymizowania zewnętrznych manifestacji zachowania danego organizmu jako jedynych – według behawiorystów – rzetelnych przesłanek, które miałyby spełniać kryteria naukowości). Można go tak użyć również dlatego, że językowe procesy mentalne (z pozycji generatywistów) są od urodzenia zakotwiczone w umyśle ludzkim. Obraz funkcjonowania umysłu jest tu dopełniony doświadczeniem w wymiarze ontogenetycznym. Generatywizm zatem również możemy określać przymiotnikiem *kognitywny* z racji jego przywiązania do koncepcji wrodzonego organu językowego (tzw. *language organ*, który jest terminem nawiązującym do kartezjańskich idei wrodzonych), objawiającego się w modularnie usytuowanej w umyśle Gramatyce Uniwersalnej (*Universal Grammar, UG*) – jest to tzw. *language acquisition device (LAD)*. Przywiązanie generatywistów do aksjomatycznego wręcz założenia autonomii komponentu składniowego oraz programowej redukcjonistycznej formalizacji, pomimo wspomnianych elementów mentalistycznych, stawia teorie generatywne w wyraźnej opozycji wobec współczesnego językoznawstwa kognitywnego, nurtu, który *de facto* powstał jako wyraz zdecydowanej reakcji na niedobory tych pierwszych. Uznani teoretycy generatywni lat 60, jak na przykład Charles Fillmore, George Lakoff, James McCawley czy Ray Jackendoff, a także Talmy Givón, Dwight Bolinger, William J. Chafe, których stanowiska od początku charakteryzowały się wysokim statusem autonomizacji, stopniowo wyznaczają nowe rejony językoznawstwa, uwalniając je od aksjomatów generatywizmu. Z nowym spojrzeniem na język spotykamy się w koncepcji przypadków głębokich (*Deep Cases*) Charlesa Fillmore’a (1968), w semantyce generatywnej Lakoffa, Rossa i McCawleya końca lat 60 (Newmeyer 1995) czy też w semantycznym i fenomenologicznym podejściu Raya Jackendoffa wyartykułowanym w jego *Semantic Structures* (1990) i rozwijanym po dzień dzisiejszy. O stanowisku Talmy’ego Givóna należy wspomnieć choćby z tej racji, że oskarża on generatywizm o „kryptostrukturalistyczne” umocowania (1979), choć wiemy, że obiegowo celebrowane w generatywizmie przykłady typu *John is eager to please vs. John is easy to please* wyraźnie wskazują na niedobory strukturalizmu szukającego eleganckiej formuły w układach paradygmatycznych i syntagmatycznych.

W rezultacie po upływie kilku dekad postrzegamy głównych teoretyków językoznawstwa kognitywnego, George’a Lakoffa i Ronalda W. Langackera, jako postaci, które zaproponowały modele o charakterze nieredukcjonistycznym, stosujące metodę analityczną i indukcyjną, opartą na danych pocho-

dzających z uzusu językowego. Modele te zakładają równy status płaszczyzny formy i treści, inaczej rzecz ujmując, płaszczyzny morfologiczno-składniowej w relacji do płaszczyzny semantycznej (por. *symbolic unit*). Obecnie postacią Raya Jackendoffa oraz Charlesa Fillmore'a możemy spotkać wśród konstelacji badaczy zajmujących się tzw. *Construction Grammar* (m.in. Adele Goldberg, William Croft, John R. Taylor), a w szerszym gronie teoretyków językoznawstwa kognitywnego spotykamy nazwiska, które Redaktorzy tomu *Dociekania kognitywne*, jak też poszczególni Autorzy rozdziałów, nieustannie przywołują, takie jak Gilles Fauconnier, Mark Turner, Eve Sweetser, Zoltán Kövescses, William Croft i wiele innych.

W kontekście paradygmatu, o którym mowa, na szczególną uwagę zasługuje postać Anny Wierzbickiej. Od kilku dziesięcioleci w niezależnym projekcie badawczym proponuje ona rozwiązania dotyczące tego, co w językach naturalnych jawi się uniwersalne, i tego, co znajdujemy w językach – w postaci wyrażen i konstrukcji – jako unikatowe. Metaforycznie rzecz ujmując, chodzi o „słowa na ustach użytkowników” w ich specyficznych środowiskach naturalnych i kulturowych. Innymi słowy, pomimo jej programowego przywiązania do ograniczonej liczby uniwersaliów ludzkiej konceptualizacji (*semantic primes*), dzięki którym – według jej założeń – można wyeksplikować jednostki leksykalne języków naturalnych o wysokim stopniu uszczegółowienia (a także poszczególne wzorce składniowe), badaczka prezentuje pogląd o umocowaniu znaczenia językowego w sferze mentalnej poszczególnych użytkowników języka, a także w sferze zbiorowej, czyli kulturowej i pragmatycznej.

Jak wspomniałem, dla językoznawcy stawka idzie o opis i wyjaśnienie języka jako całości, co najdobitniej artykułuje teoria systemowo-funkcjonalna, o której w końcowej części artykułu. Tom *Dociekania kognitywne*, czyli – w mojej ocenie – tom, który traktuje język jako system otwarty, obrazujący antropologicznie umocowane modele kulturowe w obszarach wiedzy potocznej, proponuje tzw. „gęsty opis”, promujący takie aspekty, jak wielorakie wymiary obrazowania w języku, gramatykę jako obrazowanie i wyraz segmentacji świata konceptualnego, dynamikę informacyjną w konceptualizacji i dyskursie oraz procesy wyłaniające nowe formacje znaczeniowe.

2. JĘZYKOZNAWSTWO ANTROPOCENTRYCZNE?

Można na wstępie wyrazić ogólną myśl, iż tom *Dociekania kognitywne* zajmuje się mechanizmami występującymi na styku przestrzeni konceptualnej i formy, ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk należących do domeny semantyki leksykalnej. Tytuł tomu nawiązuje do znanej pracy Ludwiga Wittgensteina *Philosophical Investigations*. Językoznawstwo kognitywne zawdzięcza swój początek właśnie tradycji „późnego Wittgensteina”, okresu,

w którym filozof odżegnuje się od metodologii filozofii analitycznej oraz pozycji pozytywistycznych i swe rozważania kieruje ku takim stwierdzeniom jak „znaczenie jest równoznaczne z użyciem”, czy też propozycji, jak na owe czasy nowatorskiej, iż związki pojęciowe pomiędzy polisemicznymi jednostkami leksykalnymi mają charakter podobieństwa rodzinnego, co w późniejszych relacjach językoznawców kognitywnych będziemy rozpatrywać w ramach heurystyki kategorii radialnych i modeli sieciowych. Wybór tytułu tomu zdaje się trafny choćby z tej racji, że zjawiska wyłaniania się znaczeń mają status dynamiczny i są kontekstowo umocowane. Autorzy Wstępu przywołują też słowa Anny Wierzbickiej odnoszące się do tzw. „przekleństwa antysemantycznego” Bloomfielda i Chomsky’ego, teoretyków, którzy mieli znaczący, choć odrębny, wpływ na kształt badań nad językiem w XX wieku. O ile nacechowany behawioryzmem strukturalizm Bloomfielda i natywistyczny generatywizm Chomsky’ego stoją wobec siebie w opozycji, o tyle przywołanie obu postaci wydaje się dobrym punktem odniesienia dla dalszych rozważań wewnątrz bogatej konstelacji podejść i modeli myśli językoznawczej XX i XXI wieku. I tu Redaktorzy tomu konsekwentnie wprowadzają myśl Henryka Kardeli, która ujmuje idealizacyjnie językoznawstwo kognitywne jako językoznawstwo antropocentryczne. Za tym sposobem rozumienia językoznawstwa kognitywnego przemawia szereg ujęć dotyczących kategoryzacji naturalnej, tworzenia modeli wiedzy potocznej i modeli wiedzy naukowej, obrazowania itp., wraz z założeniem kwestionującym tzw. realizm metafizyczny (inaczej rzecz ujmując, epistemologiczny i metodologiczny obiektywizm), na rzecz perspektywy umocowanej bliżej podmiotu poznającego.

Pozwolę sobie wobec tego na dalszą dygresję z perspektywy filozofii przyrody. Po stuleciach rozwoju nauk przyrodniczych, w szczególności fizyki i astronomii, czyli dyscyplin, które przydały podmiotowi poznającemu status niezależnego obserwatora zjawisk, rozdzielając w badaniu rzeczywistości podmiot od przedmiotu (*subject vs. object*), wraz z rozwojem metody badawczej, obserwacji i/lub eksperymentu, powrót do pozycji antropocentrycznej wydaje się pozornie dość zagadkowy. Lecz idzie tu o coś więcej aniżeli o badanie ruchu ciał niebieskich czy swobodnego spadania, zjawisk, które dają się ująć z perspektywy oglądu zewnętrznego, powalają się skwantyfikować matematycznie, a nawet zweryfikować przez powtórzenie obserwacji czy eksperymentu. Idzie tu o procesy mentalne, prawdopodobnie najbardziej złożone zjawisko w znanym nam Wszechświecie, procesy, których efektem jest także zachowanie językowe. Badacz zajmujący się tą domeną zjawisk jest zmuszony zdać sobie sprawę z niewyobrażalnej trudności poznawczej i metodologicznej, choćby dlatego, że zachowanie umysłu można scharakteryzować jako zjawisko nieprzewidywalne – w kontraście do świata fizycznego, przynajmniej w znanej naszym bezpośredniemu oglądowi skali

makro. A jednak także i sami fizycy już na początku XX stulecia zmuszeni byli poddać rewizji szereg nawyków myślowych i metodologicznych wynikających z mechanistycznego i deterministycznego paradygmatu newtonowsko-kartezjańskiego, kiedy zakwestionowane zostały takie byty – w sensie ontologicznym – jak czas i przestrzeń, a także takie kategorie, jak przyczyna i skutek. Einsteińska relatywistyczna koncepcja nierozdzielnej czasoprzestrzeni (nadal deterministyczna) z jednej strony – oraz w dalszym planie szereg propozycji modeli probabilistycznych w obszarze fizyki kwantowej pierwszych dekad XX wieku, w szczególności zasada nieoznaczoności Heisenberga, postawiły wielki znak zapytania nad granicami naszego poznania, niejako na „krawędzi” tzw. „obserwowalnego” świata fizycznego. O złożoności fenomenów na poziomie biochemicznym, neuronalnym i – w konsekwencji – mentalnym trudno tym bardziej wyrokować (por. Penrose 1997). Pomimo tego nauki kognitywne w szerokim ujęciu, a także językoznawstwo kognitywne w szczególności, podejmują trud ustalenia zasad metodologicznych i wypracowania narzędzi, które pozwoliłyby na przybliżone sklasyfikowanie zjawisk mentalnych w sensie opisowym, wyjaśniającym, a także prognostycznym. Należy pamiętać, że mamy do czynienia z tzw. „umysłem ucieleśnionym” i jego wytworami w interakcji pomiędzy osobnikami, czyli z najwyższym wyobraźnym stopniem złożoności. Oczywiście w sukurs tej dość pesymistycznej wizji przychodzą filozofowie XX stulecia, Wittgenstein, Whitehead, Popper, Lakatos i Rorty. Mimo tego że nadal należy czujnie oddzielać koncepcje filozoficzne od koncepcji naukowych, strategia falsyfikowania założeń danej teorii, wywodząca się od Poppera i Lakatosa, zdaje się przynajmniej po części torować drogę językoznawcom kognitywnym w ich niełatwym zmaganiu badawczym. Badania nad kategoryzacją naturalną Eleanor Rosch – przy zastosowaniu metod psychologii eksperymentalnej – stanowią tu klasyczny przykład.

W świetle powyższego dość szerokiego wywodu stwierdzenie Henryka Kardeli okazuje się w pełni trafne i uzasadnione. Powrót do perspektywy podmiotu poznającego – z założeniem wypracowywania coraz to nowych metod obserwacyjnych – pozwala na legitymizację sytuowania podejścia i metod językoznawstwa kognitywnego w obrębie językoznawstwa antropocentrycznego.

3. DOCIEKANIA KOGNITYWNE W BLIŻSZYM OGLĄDZIE

Rozdział pierwszy omawianej monografii, autorstwa **Jerzego Bartmińskiego**, „O profilowaniu pojęć z punktu widzenia etnolingwistyki kognitywnej”, przedstawia dyskusję dotyczącą precyzyjnego zdefiniowania etnolingwistyki kognitywnej, jej problematyki i metodologii, ze szczególnym naciskiem na uzasadnienie uznania szkoły JOS (językowego obrazu świata)

za część paradygmatu kognitywnego. Zdefiniowanie to wymaga według Autora negocjacji znaczeń, co może się dokonać dzięki zbliżeniu stanowisk i ustaleniu nowych punktów odniesień. Już na poziomie metalingwistycznym jest ono zgodne z zasadą dynamicznego statusu znaczenia w układzie intersubiektywnym. Autor twierdzi, że dorobek etnolingwistyki polonistycznej i szeroko rozumianej etnolingwistyki słowiańskiej pozwala na dalszy rozwój badań porównawczych. Lubelska etnolingwistyka kognitywna (LEK) zakłada dopełnianie i przenikanie się języka i kultury, przy czym etnocentryzm Autor uważa za pojęcie o pozytywnym ładunku aksjologicznym. Wymienia siedem elementów stanowiących instrumentarium pojęciowe LEK: językowy obraz świata, stereotyp, definicję kognitywną, punkt widzenia i perspektywę interpretacyjną, profilowanie i profil, podmiot mówiący oraz wartości, po czym przywołuje imponującą listę publikacji, w których można znaleźć drobiazgowo opracowania na temat tych elementów. Dla przykładu, Bartmiński definiuje stereotyp jako „wyobrażenie podmiotu uformowane w pewnej społecznej ramie doświadczenia [...] utrwalone w języku” (strona 20 tomu). Zatem modele wiedzy naukowej i wiedzy potocznej są otwarte na dynamiczne modyfikacje, dookreślenia i nieustanną kalibrację znaczenia. Ten pogląd podzielają zresztą językoznawcy kognitywni nurtu anglosaskiego, mówiący o encyklopedycznym (w sensie otwartości) charakterze zasobów wiedzy. Definicję kognitywną (DK) Autor mocuje zarówno w tradycji teoretyków z kręgu filologii słowiańskich (takich jak m.in. Jurij Apresjan czy Ryszard Tokarski), jak i „przymierza ją” do zastanych elementów metajęzyka lingwistyki kognitywnej nurtu anglosaskiego. Czyni to w sposób szczegółowy, przywołując m.in. poglądy Renaty Grzegorzczukowej i Elżbiety Tabakowskiej, wchodzi z nimi w dialog i podaje precyzyjną w sensie definicyjnym własną interpretację takich terminów, jak *wartości* czy *profilowanie*. Na przykład wskazuje na odmienną (od zaproponowanej przez Langackera) koncepcję profilowania w rozumieniu Szkoły Lubelskiej, z perspektywy której widzi Bartmiński zasadność zachowania pozycji umiarkowanego realizmu poznawczego. Uznaje zatem także zasadność stosowania w opisie lingwistycznym składników wiedzy propozycjonalnej, czyli form zawierających twierdzenia podlegające warunkom prawdy i fałszu, co nie dziwi choćby wobec ujęcia ICM-ów (wyidealizowanych modeli kognitywnych) przez Lakoffa (1987: 68-90), który zalicza do nich także modele propozycjonalne (*propositional models*) obok modeli schematyczno-wyobrażeniowych, metaforycznych i metonimicznych (*image-schematic models*, *metaphorical models*, *metonymic models*).

W rozdziale autorstwa **Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk**, zatytułowanym „Kulturowe modele znaczeń emotywnych”, pojawia się szczegółowy raport poświęcony badaniom, które nieodmiennie kojarzą się z procedurą tzw. gęstego opisu (*thick description*) zaproponowaną przez antropologa

Clifforda Geertza (Geertz 1973), przywoływanego także przez Marka Turnera (2001: 56). W badaniu Autorki tego rozdziału znajdujemy spolaryzowane względem siebie konstelacje jednostek leksykalnych w języku polskim i angielskim w ramach określonej domeny pojęć. Autorka wskazuje na szereg ważnych zjawisk, dobierając elementy występujące aproksymacyjnie względem siebie (*szczęście, wina, wstyd, strach...*, *happiness, guilt, shame, fear...*) oraz zaznaczając, że tak zwana ekwiwalencja dotyczy klasterów pojęciowych, a nie pojedynczych par jednostek leksykalnych, a jej badania muszą uwzględniać aproksymację semantyczną i procesy rekonceptualizacji w kontekstach kulturowych. Tu przywołuje cechy elementów kulturowych (takich jak wzorce, powtarzalność, akwizycja, przenoszenie i obrazowanie) oraz tak zwane miary, według których można określić różnice kulturowe, m.in. indeksy Geerta Hofstede, modele Pierre'a Nora, znane jako „rejony pamięci”, czy też „gry mentalne/słowne” Anny Wierzbickiej. Problem staje się jeszcze ciekawszy z racji potencjalnie dwubiegunowego pojmowania pojęcia dynamiczności. Sam proces konceptualizacji (czegokolwiek, nawet pojęcia statycznego, na przykład bryły lodu czy skały) jest dynamiczny z racji tego, iż sam umysł jest rozumiany jako proces, a znaczenie jest tożsame z konceptualizacją. Proces konceptualizacji emocji stanowi zatem zapętlenie dwu dynamizmów w sensie ekstremalnych punktów odniesienia: dynamizmu samego umysłu oraz dynamizmu inherentnego w pojęciach emocji jako przedmiotu konceptualizacji. Do powyższego modelu Autorka słusznie dołącza pojęcia emotywnie i kulturę. Powołuje się na badania Patryka Haggarda nad sprzężeniem domen: fizycznej, psychicznej i społecznej, wskazujące na to, że uczucia i emocje skupiają w sobie atrybuty fizyczne, mentalne i pojęciowe. Stany emocjonalne rozpatruje wraz z ładunkiem aksjologicznym, który zostaje im przypisany kulturowo.

Przedstawiając swoje badania, Autorka odnosi się do prototypowego scenariusza zdarzenia emotywnego (*emotion event*), kontekstu, bodźca itp., wraz z parametrami fizykalnym i neurobiologicznym, oraz ich manifestacji w ramach tzw. „ucieleśnienia” (*embodiment*), a w dalszym planie „uzewnętrznienia” (*exbodiment*). W prezentowanych badaniach materiał został pozyskany z korpusów językowych, przy jednoczesnym zaznaczeniu wagi szerszego kontekstu (psychologicznego, społecznego) danego uzusu językowego. Autorka przedstawia także dość imponującą listę badań poświęconych temu tematowi, w dużej mierze przeprowadzonych w środowisku łódzkim, które sama reprezentuje, w szczególności w ramach projektu GRID. Chociaż, jak przyznaje, dostępne są dane z szeregu innych języków indoeuropejskich, a także języków z innych rodzin (języków ugrofińskich, altajskich, semickich), dla przejrzystości swojego wyводу zawęży zakres badanych wyrażen emotywnych do języka angielskiego i polskiego.

Pierwsze zaproponowane narzędzie to metoda kwestionariuszowa, którą Lewandowska-Tomaszczyk bada takie aspekty emocji, jak nacechowanie (pozytywne/negatywne), zmiany psychofizyczne, ekspresję motoryczną, zachowanie, doświadczenia subiektywne (objawiające się w myślach, ocenach i sądach), oraz stopień kontrolowania emocji. W dalszej części komponenty są poddane analizie według takich parametrów, jak ocena przyjemności, stopień aktywacji, stopień kontroli oraz stopień zaskoczenia. Drugie narzędzie to tzw. „kwestionariusz online sortowania uczuć i emocji”, wymagający od uczestników grupowania terminów emotywnych. Trzecia metoda zasadza się na korelowaniu danych z perspektywy monolingwalnej oraz ich paralelnej koordynacji według wzorców kolokacyjnych oraz częstotliwości występowania.

Wyniki badań (skwantyfikowane wartości) Autorka zestawia w tabelę. Dla przykładu, podaje cechy charakterystyczne dla osłabienia (np. przy jednostkach *fright/przerażenie*) i wzmocnienia danej emocji (np. przy jednostkach *fight/walka*). Część interpretacyjna wyników, także tych wpływających z korpusów paralelnych, pozwala wyłonić (a) ekwiwalencję słownikową dla danego wyrażenia, (b) ekwiwalencję klasterową, a także (c) presupozycyjną i (d) rozszerzoną (przyczynowo-skutkową).

Do analiz Autorka dołącza ważny parametr prozodyczny, co prowadzi do wyłonienia megaklasterów, a to z kolei pozwala w drodze daleko idących generalizacji na przypisanie grup wyrażen emotywnych określonym obszarom kulturowym.

Rozdział następnym, „Zrozumieć innych. Wstępny ogląd pola leksykalnego ‘empatii’ w języku polskim”, autorstwa Marty Falkowskiej, proponuje przebadanie dwu ważnych komponentów – intelektualnego i emocjonalnego – związanych z profilowaniem pojęcia empatii. Szereg wyrażen synonimicznych, takich jak *zrozumienie*, *litość*, *współczucie*, *miłosierdzie*, zdaje się wskazywać na przewagę pierwiastka emotywnego. I tu wyłania się potrzeba przywołania wymiaru intersubiektywnego, jako elementu warunkującego „świadomość świadomości innych” (za Gärdenforsem 2012:18) jako podstawowego warunku dla zaistnienia empatii. Dla sparafrazowania tej myśli można pokusić się o metaforę „mentalnych luster” (*mental mirrors*), która mogłaby połączyć jednostkową perspektywę z perspektywą intersubiektywną we wzajemnym układzie alternacyjnym.

Jednostka leksykalna *empatia* (w formie rzeczownikowej) stanowi punkt wyjścia dla dalszej analizy w obszarze semantyki leksykalnej w kontekście związków synonimicznych, partonimicznych, hiponimicznych, antonimicznych oraz wynikających z nich związków kolokacyjnych, a także derywatów odrzeczownikowych (np. *empatyczny* lub *współodczuwać*), natomiast lemat *empatyzować* okazuje się być nieobecny w danych korpusowych. Derywaty mogą wchodzić w relacje z różnorodnymi sensami leksykalnymi i związkami

kolokacyjnymi. W zasadniczej części rozdziału Autorka koncentruje się na rzeczownikowym eksponencie pojęcia *EMPATII* i szereguje jego sensory według synonimów (*rozumienie/wyrozumiałość, litość/miłosierdzie, wyczuwanie/takt, solidarność, współczucie/współodczuwanie*). Każdą z wyżej wspomnianych jednostek ilustruje przykładami użycia wyłoniionymi z korpusów (NKJP) i poddaje wnikliwej interpretacji prowadzącej do wyłonienia wyróżnika semantycznego. Na koniec tego ważnego i eleganckiego studium Autorka zapowiada dalsze badania wynikające z konieczności przeglądu wszelkich derywatów oraz ich związków w polach semantycznych i relacjach kolokacyjnych.

Rozdział **Marty Dobrowolskiej-Pigoń**, „Peryferie kategorii STRACHU, a jej centrum. Analiza wybranych aspektów semantyki polskich czasowników emocji”, traktuje o ujęciu leksemów czasownikowych wyrażających strach w kategoryzacji przez prototyp, co pozwala na wyodrębnienie centralnych i peryferyjnych wykładników tej kategorii. Autorka wskazuje na potrzebę wyodrębnienia znaczenia poprzez (a) określenie treści pojęciowej czasownika, (b) przywołanie okoliczności jego użycia, oraz (c) przyjrzenie się konstrukcjom składniowym, w jakich występuje. Definiując problem badawczy, Autorka podkreśla nierozzerwalność leksykalnego wykładnika ze strukturą gramatyczną: „Postać gramatyczna struktury językowej jest [...] integralnym elementem znaczenia” (strona 96). Omawia kategoryzację przez prototyp i kategoryzację przez schemat oraz zwraca uwagę na wzajemną zależność obu podtypów, podkreślając, że kategoryzacja przez schemat następuje w wyniku wyłonienia możliwie wielu elementów wspólnych dla pojęć o większym stopniu uszczegółowienia, czyli takich, których struktura wymaga większej liczby domen w profilowaniu. Zwraca też uwagę na nieuchronną nieostrość granic kategorii pojęć emocji.

Należy zauważyć, iż sprawa rozmytych granic jest kwestią stopnia, a pojęcia jako takie są mało wyraziste i rozmyte w swoich poszczególnych rejonach semantycznych aktywowanych przez wykładniki leksykalne, nawet w izolacji, czyli bez bazy kolokacyjnej, konstrukcyjnej i kontekstowej. Wyjątek mogą tu jedynie stanowić byty matematyczne w ujęciu geometrii euklidesowej, takie jak trójkąt równoboczny, kwadrat, okrąg czy kula. Można wnioskować natomiast, że każde pojęcie w przestrzeni bytów naturalnych oraz relacji między nimi, realizowane poprzez praktycznie każdą część mowy, jest z zasady nieostre (np. *pomarańcza, czerwony, skoczyć, nad/pod, w, na, i, oraz, lecz...*) i wymagać będzie wyodrębnienia możliwych sensów w układzie polisemicznym, a te zapewne jeszcze lepiej można będzie uchwycić poprzez układy kolokacyjne, konstrukcyjne oraz konteksty pragmatyczne, co Autorka zauważa na samym początku wywodu. Pojęcie jednostki językowej jako bytu natury topologicznej, które można traktować w kategoriach neutralności wobec wielkości, kształtu, ciągłości itp. (za Talmym 2000: 25-32), pozwoliłoby zapewne na dopełnienie naszego zrozumienia nieostrości pojęć

specyficznych i klas pojęciowych na wyższych poziomach schematyczności i wyabstrahowania.

Na początku dyskusji, posiłkując się korpusem (NKJP) oraz innymi uznanymi zasobami danych (słowniki USJP, ISJP, SJPDor), Autorka wyodrębnia szereg leksemów czasownikowych, wraz z ich potencjałem derywacyjnym, przedstawia zestaw synonimów i dla danego leksemu wskazuje na tendencje kolokacyjne wraz z możliwymi realizacjami składniowymi w szerszym planie. Słusznie zauważa, że czasownik ma wyjątkowy potencjał w tym względzie, co wyraża w podrozdziale „Modele zdań. Czasownik jako struktura semantyczna pojęciowo zależna” (strona 102 tomu). Zakłada, że w języku polskim większość czasowników realizujących kategorię STRACHU to czasowniki nieprzechodnie, często w formie zwrotnej, a nieobligatoryjny landmark może być realizowany przez rzeczownik, grupę nominalną, bezokolicznik lub zdanie podrzędne. Zwraca przy tym uwagę na niejednorodność budowy morfologicznej omawianych leksemów.

Zasadnicza część badań oparta jest na wyjątkowo precyzyjnej analizie poszczególnych typów schematów składniowych kategorii strachu pod względem rodzaju landmarka (zerowy, dopełniaczowy, narzędnikowy, gerundialny, bezokolicznikowy, wyrażenie z przyimkiem o, wyrażenie z przyimkiem *przed*, zdanie wprowadzone spójnikiem *że*, zdanie wprowadzone spójnikiem *czy*, zdanie wprowadzone spójnikiem z częstką *-by*), oraz według tego, jakie elementy są profilowane (podmiot/przedmiot emocji), jakie występują typy zagrożenia (w kategoriach realności, prawdopodobieństwa i in.) oraz stosunki czasowe. Schematy składniowe kategorii strachu są elegancko zaprezentowane w formie tabeli (strona 104-105 tomu), co pozwala na jasny ogląd wybranych przykładów użyć opatrzonych wnikliwą interpretacją, a w dalszej części zestawieniami ilościowymi wynikającymi z danych korpusowych. Te z kolei wydobywają dość klarowny obraz dystrybucji na osi centralny-peryferyjny.

Rozdział **Ewy Kowalskiej-Stasiak** „Pedagogie potoczne jako modele złożone. Badania ankietowe wiedzy ukrytej – analiza kognitywna” zajmuje się ustaleniem modelu wiedzy potocznej w konceptualizacji procesu nauczania. Przywołując potoczne rozumienie procesów nauczania i uczenia się zastane w dyskursie codziennym i pedagogicznym, Autorka proponuje przyjrzenie się procesowi konceptualizacji roli nauczyciela i ucznia. Uwzględni różne podejścia do problematyki formowania wiedzy potocznej. Akcentuje jednocześnie wagę psychologicznej i społecznej złożoności zagadnienia, którego dalsze zawężenie do modeli pedagogii potocznych jeszcze bardziej wyostrza wrażliwość na tę problematykę. To właśnie jakościowa analiza pedagogii potocznych zaproponowanych przez Olsona i Brunera (1996) stanowi materiał dla dalszych rozważań na temat procesów nauczania i uczenia się oraz uczestników tych procesów, nauczyciela i ucznia, w kategoriach wyide-

alizowanych modeli kognitywnych (ICMs). Realizują się one poprzez modele metaforyczne (szczególnie metafory strukturalne), lecz także zakładają relacje metonimiczne i motoryczne schematy wyobrażeniowe. Należy tu zwrócić uwagę na możliwość wzajemnego przenikania się wymienionych elementów ICM-ów, w których schemat wyobrażeniowy może stanowić element strukturyzujący metaforę (orientacyjną, strukturalną), a także na nierozłączność metafory i metonimii. Uściślijmy, iż polega to na tym, że relacja styczności, inaczej metonimiczna (określana w literaturze anglojęzycznej także jako *intra-domain mapping, profile shifting*) może być zakotwiczona w domenach metafory i na odwrót, a relacja analogii, metaforyczna (*cross-domain mapping*), może być niejako wkomponowana w relację metonimiczną. Takowe stany lokalne, czyli naprzemienność metonimicznej styczności i metaforycznej analogii, oczywiście mogą występować na poziomie leksykalnym (w obrębie sensów polisemicznych po stronie treści i konstelacji synonimicznych po stronie formy), lecz także mogą zachodzić na poziomie szerszych obszarów dyskursu, czyli aktywizacji scenariuszy wiedzy. ICM-y są rozpatrywane przez Autorkę jako uproszczenia nacechowane kulturowo; ułatwiają zarówno komunikację potoczną, jak i dyskurs naukowy.

W części badawczej Autorka poddaje oglądowi następujące modele: (1) uczenie się przez naśladowanie, tj. nabywanie umiejętności praktycznych; (2) uczenie się przez ekspozycję na działania dydaktyczne, czyli nabywanie wiedzy deklaratywnej; (3) postrzeganie dzieci jako samodzielnie myślących, inaczej rozwój wymiany intersubiektywnej; (4) postrzeganie dzieci jako wiedzących, zarządzających wiedzą „obiektywną”. Aby zbadać te modele, przeprowadzono wśród studentów anglistyki z językiem niemieckim test zdań niedokończonych za pomocą sformułowań, z których wyłaniają się metafory: nauczanie to..., uczenie to..., nauczyciel to..., uczeń to..., wiedza to... Metafory te z kolei pozwalają na wyodrębnienie modeli złożonych dla każdego z elementów (procesów i uczestników), tj. nauczyciela, nauczania, ucznia, uczenia się. Dla każdego z nich wyodrębniono szereg metafor, które ujmują dany aspekt w obrębie kategorii. W podsumowaniu Autorka zwraca uwagę na nieuchronnie dynamiczny aspekt konceptualizacji, a co za tym idzie na niekompletność powstających w tym procesie modeli kognitywnych. Owa niekompletność jest zjawiskiem naturalnym i nie można jej wartościować, uznając za efekt niepożądany.

Rozdział **Marty Chojnackiej-Kuraś**, „Obrazowanie małżeństwa we współczesnym katolickim dyskursie religijnym (na wybranych przykładach)”, prezentuje wyniki badań nad wspomnianą kategorią w kontekście trzech podmiotów wielowymiarowej wspólnoty małżeńskiej: męża, żony i Boga. Autorka stawia sobie za zadanie dokonanie przeglądu wybranych tekstów dyskursu katolickiego ze wskazaniem na procesy konceptualizacji, których efektem jest wyłonienie owego modelu. Wymienia trzy dopełniające się po-

dejsia do formowania się struktury pojęciowej: koncepcję ramy interpretacyjnej (Fillmore 1985), wyidealizowanego modelu kognitywnego (ICM) (Lakoff 1987; w języku polskim Lakoff 2011) oraz obrazowania (Langacker 2009). Konceptualizację zapośredniczoną przez mechanizm metafory pojęciowej Autorka traktuje jako nadrzędnie podstawowe, za pomocą którego przygląda się wybranym fragmentom dyskursu. Dyskurs traktuje jako proces umocowany kulturowo i kontekstowo, a dyskurs religijny jako szczególnie przypadek nacechowany ideologicznie, w którym pierwszorzędną rolę odgrywają kwestie doktrynalne. Autorka wyodrębnia związki wyrazowe, które tworzą konceptualizacje metaforyczne, często bezpośrednio zasadzające się na schematach wyobrażeniowych (takich jak więź, jedność, wspólnota, droga, budowanie itp.). Dzięki dalszemu przywołaniu szeregu związków wyrazowych (np. *wspólna pielgrzymka*, *obecność Boga*, *przycielenie przez Boga*, *wzajemny dar ciała*, *zjednoczenie* itp.) religijny model małżeństwa znajduje dopełnienie w postaci ICM, co Autorka podsumowuje jako obecność trzech podmiotów, kognitywną ramę miłości, wspólnotowość „MY” i uświęconą codzienność.

Hanna Kaczmarek i Elżbieta Pawlikowska-Asendrych, w rozdziale „Struktura semantyczna pojęcia HAUS. Analiza w ujęciu kognitywnym”, proponują analizę tego pojęcia w języku niemieckim, wskazując (za Masłową 2004: 70, strona 156 tomu), iż pojęcie dom – w sensie uniwersalnym – należy do podstawowych elementów organizujących świat, jako miejsce zapewniające bezpieczeństwo, intymność itp. Autorki powołują się na szerokie i dogłębne opisy słownikowe (DDU, DWDS), wyszczególniające sensy leksemu w wymiarze polisemicznym, a także homonimicznym. Słownik języka niemieckiego (PONS) pozwala na wyłonienie czterech stałych wariantów znaczeniowych, takich jak ‘budynek’, ‘mieszkańcy’, ‘instytucja’, oraz w potocznym odniesieniu – dom jako ‘osoba’. Autorki wyodrębniają domeny centralne i peryferyjne, co pozwala na dokonanie analizy obrazowania w kategoriach schematyzacji, perspektywy i wyróżnienia. Następnie na podstawie odpowiednio skonstruowanego kwestionariusza, który wypełniło pięćdziesięcioro rodzimych użytkowników języka niemieckiego, dokonano dookreśleń tych schematycznych konstruktów. W badaniach wzięto pod uwagę wiek, płeć i region, z którego pochodzili respondenci. Wyniki pozwoliły określić domeny, ich profile oraz wartości istotne dla leksemu *Haus*. Analizy zostały wykonane z perspektywy onomazjologicznej, z dodatkowym uwzględnieniem leksemów, takich jak *Bau*, *Wohnung*, *Gebäude*, *Heim*, *Villa* itp., oraz z perspektywy semazjologicznej, z uwzględnieniem takich aspektów, jak przestrzeń, lokalizacja, relacja część/całość, materiał, zawartość, czynność, wartość. Autorki posiłkują się modelem sieciowym, który pozwala także uwzględnić procesy kategoryzowania poprzez schemat. Analizy pozwoliły na wyodrębnienie dziewięciu cech występujących w prototypowych użyciach badanego leksemu. Dopełnieniem analizy jest

interpretacja jednostki leksykalnej w kategoriach rozszerzeń metonimicznych, czyli polegających na przesunięciu profilu w ramach danej domeny. Końcowe akapity rozdziału, prócz podsumowania, zawierają zapowiedź dalszych badań nad ustaleniem relacji między słowem *Haus*, jako członem głównym, a występującymi z nim członami określającymi.

Józef Marcinkiewicz, w rozdziale zatytułowanym „Transfer kategorii liczby w akwizycji języka litewskiego – studium konkretnych użyć”, przedstawia zjawisko interferencji za pomocą konturowania (langackerowskiego profilowania) elementów. Analiza dotyczy leksemów, które mają odmienne paradygmaty fleksyjne w językach polskim i litewskim. Badania zostały oparte na materiałach glottodydaktycznych zebranych w ciągu wielu lat w trakcie nauczania języka litewskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a w ich centrum znajduje się interferencja jako transfer negatywny z języka polskiego na język litewski. Autor rozpatruje kategorie *plurale tantum* i *singulare tantum* w kontekście przeniesień defektywnych paradygmatów oraz kalkowania polskich konstrukcji gramatycznych i całych ciągów grup syntaktycznych. Część interpretacyjna i wyjaśniająca analizy posiłkuje się narzędziami wypracowanymi na gruncie gramatyki kognitywnej. Autor przywołuje m.in. pojęcie ścieżki mentalnego dostępu (*path of mental access*) biorącej udział w aktywizacji elementów zakotwiczonych w języku ojczystym uczącego się, co często skutkuje transferem. Badacz wskazuje również na rolę kontekstu użycia oraz rozszerza dyskusję w kierunku szczegółowych wyliczeń przykładów z języka litewskiego, posiłkując się także przykładami z języka angielskiego (typu *chives*, *oats*, czy *scales*). Zauważa, że przyczyn zjawiska transferu należy upatrywać w procesie obrazowania, w którym podłoże konceptualne zastygłe w wyrażeniach danego języka odzwierciedla sposób postrzegania rzeczywistości. W dalszej kolejności następuje drobiazgowa analiza transferu liczby pojedynczej poparta przykładami leksemów, w których mamy przeciwstawienie policzalnych i singularnych form w języku polskim występującej w języku litewskim konceptualizacji pluralnej (np. *dom*, *sufit*, *podłoga*, *jęczmień*). Na przykład badacz omawia znaczenia ‘dom jako budynek’ i ‘dom rodzinny’, przywołując rozszerzenie metaforyczne (i/lub metonimiczne) w obrębie kategorii radialnej (w modelu ICM Lakoffa), a także relacje typu profil-baza, co ilustruje precyzyjnie opracowanymi diagramami w konwencji gramatyki kognitywnej. Za pośrednictwem tej heurystyki uzupełnia dyskusję szeregiem dodatkowych przykładów (dla jednostek *nasiono*, *chmiel*, *kukurydza*, *trzcina cukrowa*, *informacja*). Autor podkreśla, iż transfer „nietrafionej” formy kategorii liczby pociąga za sobą szereg dalszych błędów składniowych odnoszących się do związku zgody. Wnioski tego niezwykle rzetelnego studium kontrastowego zawierają wiele cennych uwag dotyczących nierozdzielności poziomów składniowego i semantycznego. Analiza wskazuje także na kluczową rolę

składnika semantycznego, co jest zgodne z kognitywnym założeniem, że składnik gramatyczny jest motywowany semantyką.

Paulina Nalewajko jest autorką rozdziału „O dynamiczności struktur pojęciowych. Sceny walki w opowiadaniu *Wiedźmin A.* Sapkowskiego w oryginale i przekładzie na język angielski w ujęciu gramatyki kognitywnej”. Analizę właściwą poprzedzają streszczenie opowiadania i opis formalny, z uwypukleniem elementów poddanych analizie, czyli czterech zróżnicowanych scen walki z udziałem Wiedźmina. Autorka przedstawia główne elementy teorii Langackera, które wskazują na dynamikę i ikoniczny aspekt konceptualizacji: „konceptualizacja wyłania się i rozwija w czasie procesualnym w trakcie jej używania, a ów temporalny wymiar jest niezbędny dla jej charakterystyki” (Langacker 2005: 83). Dynamiczność jest inherentną cechą ciągu mowy, co z racji jej linearnego charakteru wymaga aktywizowania poszczególnych elementów w wybranej przez nadawcę kolejności, częściowo narzuconej przez strukturę danego języka. Owe elementy są źródłem osobliwych efektów stylistycznych. Tu przywołany został znany przykład ruchu wirtualnego wywołanego poprzez *zooming* (w tzw. lokatywie zagnieżdżonym, *nested locative*) oraz ikonizacji opartej na dynamice informacyjnej wybranej sekwencji zdarzeń. Zwrócono uwagę na trzy elementy: kolejność zdarzeń w świecie rzeczywistym, następstwo konceptualizacji oraz szyk elementów na planie wyrażania. Jako przykład ikonizacji reprezentacji Autorka przywołuje tzw. *ordo naturalis* – to linearny porządek struktury językowej izomorficzny względem chronologii zdarzeń, porównywalny z langackerowską koncepcją ścieżki naturalnej (*natural path*). Elementy uporządkowane w układzie odwrotnym względem rzeczywistej chronologii zdarzeń lub podane w odwróconej kolejności skanowania statycznej sceny wymagają od odbiorcy większej uwagi, gdyż wiążą się z koniecznością rekonceptualizacji. Autorka podaje przykład lewokierunkowego przeniesienia lokatywu (np. *in the middle of the kitchen lay a dead rat*, przykład z Langackera 2005) i wskazuje, że wybór pierwszego elementu jest niezwykle ważny w opisie scen walki w analizowanym opowiadaniu Sapkowskiego. Warto byłoby tu wspomnieć takie pojęcie, jak struktura tematyczno-rematyczna jako wyznacznik dynamiki informacyjnej, znane od dawna w ujęciach funkcjonalnych.

Dalsza część rozdziału poświęcona jest analizie materiału. Badaczka podkreśla, że krótszy, ikonizujący i bardziej zwarty tekst stanowi najbardziej ekonomiczny modus wyrażania i odbioru treści, natomiast dodatkowe wskazówki językowe, takie jak okoliczniki segmentujące domenę czasu (*nagle, momentalnie, dopiero teraz...*) zwiększają bogactwo obrazowania, a jednocześnie wymagają większego wysiłku w przetwarzaniu treści. Wskazuje także tłumaczenia na język angielski, w których szyk elementów może ulec zmianie, co pociąga za sobą zmianę dynamiki informacyjnej. Następnie omawia zjawisko sekwencjonowania szyku w dialogu w języku polskim, w którym

wypowiedzi uczestników w mowie niezależnej są uzupełniane komentarzem autora. Zaprezentowane dalej analizy porównawcze bodźca zmysłowego jako początku ścieżki (tj. lewokierunkowego przeniesienia lokatywu) wskazują na dość duże rozbieżności między polskim oryginałem a tłumaczeniem angielskim, wynikające ze strategii przekładu, a także z osobliwości składniowych języka angielskiego. Autorka omawia następnie wrażenia zmysłowe jako początek ścieżki, a w dalszej kolejności odniesienia do broni, która stanowi ważny element sekwencjonowania obrazu w narracji. W konkluzji zwraca uwagę na wyjątkową „choreografię językową” Sapkowskiego, dzięki której opisy scen, będące wynikiem „metodycznie zaplanowanego szyku i eksponowania pierwszego elementu ścieżki mentalnej” (strona 220 tomu) w akompaniamencie narracyjnym dialogu, lokatywu, wyrażenia zmysłowego oraz odniesienia do broni, pozwalają na wyłonienie jeszcze jednego aspektu stylistycznego, mianowicie wywołania wrażenia chaosu, który jest tu nieodzownym atrybutem wkomponowanym w charakterystykę scen walki.

Krystyna Waszakowa, w rozdziale „Reinterpretacja procesów przestrzeni mentalnych w wyrazach słowotwórczo pochodnych (na przykładzie compositum *biopenetracja*)”, wykazuje potencjał teorii integracji pojęciowej (*Conceptual Blending Theory*), także w wymiarze pragmatycznym (a ściślej rzecz ujmując w aspekcie relewancji). Omawiając jednostkę leksykalną *biopenetracja*, Autorka używa narzędzi modelu Gillesa Fauconniera i Marka Turnera. Przegląd założeń teorii, wraz z definicjami najważniejszych jej pojęć, a także nakreślenie szerokiego zastosowania teorii amalgamatów, poprzedza właściwą analizę wyrażenia *gazetowa biopenetracja*, kontekstowo osadzonego w dyskursie. Autorka zwięźle i precyzyjnie opisuje mechanizm powstawania amalgamatu, odwołując się do Wittgensteina oraz do pojęcia *imagery*, zaproponowanego przez Langackera, które pozwala na wielorakie konstruowanie tej samej sceny za pomocą różnych obrazów. Koncentruje się na słowotwórczym potencjale języka, w sensie stylistycznym i perswazyjnym, który to potencjał zgrabnie da się badać w ramach modeli kognitywnych. W studium właściwym znajdujemy opis znaczenia compositum *biopenetracja* wraz z wyszczególnieniem jego elementów, atrybutów i procesów opartych na związkach przyczynowo-skutkowych oraz na strukturze celowościowej, a w dalszej części wywodu refleksję na temat użycia związku wyrazowego *gazetowa biopenetracja* w konkretnym kontekście (czyli, powiedzielibyśmy, przetwarzanego w trybie „on-line”). Analizy są opatrzone szczegółowymi i czytelnymi rycinami w kolorze. Wprowadzając kolejno struktury wyjściowe, przeciwstawiając je sobie w układzie poziomym łączącym analogiczne role i relacje, dołączając przestrzeń generyczną projektującą elementy na najwyższym poziomie abstrakcji i – w rezultacie – budując przestrzeń amalgamatu związanego z metaforycznym określeniem *gazetowa biopenetracja*, Autorka

ostatecznie pokazuje ironiczne znaczenie tego wyrażenia w konkretnym użyciu i w kontraście do interpretacji standardowej. Jak dowodzi, „następujący po tytule kontekst wprowadza treści sprzeczne względem tych, jakie niesie segment *bio-* w użytej w nagłówku strukturze *biopenetracja*, co zyskuje status synonimiczny względem pojęcia *nagonki*” (strona 233 tomu). Dobrze ilustruje to tezę, że złożona relacja „między słowami i światem” jest dynamiczna i umocowana kontekstowo.

4. PODSUMOWANIE

Przegląd rozdziałów książki odsłania wspólny mianownik całego tomu. Znaczenie zostało ukazane jako byt wyłaniający się „unikatowo” dla danego uzusu w dynamicznym układzie intersubiektywnych treści, umiejscowionym pragmatycznie (w sensie miejsca, czasu oraz wymiarów psychologicznych i społeczno-kulturowych). Natomiast studia szczegółowe z zakresu semantyki leksykalnej dowodzą, że aktywizacja danej jednostki (i sprzężona z nią konceptualizacja) ma charakter topologiczny i organiczny, w sensie osadzenia w sąsiedztwie kolokacyjnym, konstrukcyjnym (morfologicznym i składniowym), a dalej w kontekście użycia.

Nasuwa się tu refleksja na temat podobieństwa kognitywnej koncepcji języka do teorii systemowej (*Systemic Theory*) M.A.K. Hallidaya. Wyrażone przez tego badacza przekonanie o bliskości jego ujęcia i podejścia reprezentowanego przez teorię sieci relacyjnych (*Relational Network Theory*) Sydneya D. Lamba (znaną też jako gramatyka stratyfikacyjna, *Stratificational Grammar*, Lamb 1966)¹ zdaje się tę intuicję potwierdzać. Według Hallidaya szansę powodzenia ma jedynie program badawczy, który traktuje „język jako całość” (*language in its entirety*), co świetnie ilustruje następujący cytat:

Cechą podstawową podejścia, które reprezentujemy, to jest podejścia w ramach teorii systemowej, jest to, że jest ono całościowe: traktuje język jako całość – a zatem cokolwiek jest powiedziane o jakimś jego aspekcie, należy rozumieć w odniesieniu do całego obrazu. (Halliday 2004: 19, tłum. WS)²

W podobny sposób można również jakościowo scharakteryzować treść tomu *Dociekania kognitywne* – jako zbiór dojrzałych tekstów, traktujących język wielowymiarowo. Znajdujemy w nim pogłębioną refleksję opartą na rzetelności badawczej Autorów dążących do traktowania języka jako artefaktu wymagającego systemowego oglądu.

1 Halliday wspominał o tym w rozmowie, którą odbyłem z nim w roku 1993 w Sydney.

2 „A characteristic of the approach we are adopting, that of systemic theory, is that it is comprehensive: it is concerned with language in its entirety, so that whatever is said about one aspect is to be understood always with reference to total picture.”

BIBLIOGRAFIA

- DDU 2007: *Duden. Deutsches Universalwörterbuch*. Mannheim: Bibliogr. Inst. und Brockhaus.
- DWDS. *Das Digitale Wörterbuch der Deutschen Sprache* (<http://www.dwds.de>)
- Fillmore, Charles J. 1968: The case for case. W: Emmon Bach i Robert T. Harms (red.) 1968: *Universals in Linguistic Theory*. New York: Holt, Rinehart, and Winston, 1-88.
- Fillmore, Charles 1985: Frames and the semantics of understanding. *Quaderni di Semantica* 2, 222-254.
- Gärdenfors, Peter 2012: Ewolucyjne i rozwojowe aspekty intersubiektywności. W: Henryk Kardela, Zbysław Muszyński, Maciej Rajewski (red.) 2012: *Kognitywistyka-3. Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 17-44.
- Geertz, Clifford 1973: Thick description: Toward an interpretive theory of culture. W: Clifford Geertz *The Interpretation of Cultures*. New York: Basic Books, 3-30.
- Givón, Talmy 1979: *On Understanding Grammar*. San Diego, California: Academic Press Inc.
- Halliday, Michael A. K. 2004: *An Introduction to Functional Grammar*. Third Edition
Revised by Christian M. I. M. Matthiessen. London: Arnold.
- ISJP 2000: *Inny słownik języka polskiego*. Red. Mirosław Bańko. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jackendoff, Ray 1990: *Semantic Structures*. Cambridge Mass./London: The MIT Press.
- Lakoff, George 1987: *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*. Chicago and London: The University of Chicago Press.
- Lakoff, George 2011: *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*. Red. Elżbieta Tabakowska. Tłum. Magdalena Buchta, Agnieszka Kotarba i Anna Skucińska. Kraków: Universitas.
- Lamb, Sydney 1966: *Outline of Stratificational Grammar*. Washington, D.C.: Georgetown UNIVERSITY PRESS.
- Langacker, Ronald W. 2005: *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Red. Henryk Kardela i Przemysław Łozowski. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Langacker, Ronald W. 2009: *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*. Tłum E. Tabakowska i in. Kraków: Universitas.
- Masłowa, W. A. 2004: *Kognitywna lingwistyka*. Minsk: TetraSystems.
- Newmeyer, Frederick J. 1995: *Generativism*. London: Routledge.
- NKJP. Narodowy korpus języka polskiego (www.nkjp.pl)

- Olson, David R., Bruner, Jerome S. 1996: Folk psychology and folk pedagogy. W: David R. Olson i Nancy Torrance (red.) 2012: *Handbook of Education and Development: New Models of Learning, Teaching and Schooling*. Madlen, MA, 9-27. <https://doi.org/10.1111/b.9780631211860.1998.00003.x>
- Penrose, Roger 1997: *The Large, The Small and the Human Mind*. Cambridge: Cambridge University Press.
- PONS 2004: *Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache*. Stuttgart: Stuttgarter Verlagskontor SVK GmbH.
- SJPDor 1958-1969: *Słownik języka polskiego*. Red. Witold Doroszewski. Warszawa: Polska Akademia Nauk.
- Talmy, Leonard 2000: *Towards Cognitive Semantics. Vol I: Concept Structuring Systems*, Cambridge, Mass./London, England: Bradford Book, MIT PRESS.
- Turner, Mark 2001: *Cognitive Dimensions of Social Science*. New York: Oxford University PRESS.
- USJP 2003: *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. Stanisław Dubisz. Warszawa: PWN.

